

Leonard Pietruszka i Jerzy Mika o zmianach, jakie zaszły po zmianie granic Opola

Leonard Pietruszka, wójt Komprachcic - Straciliśmy dwa sołectwa, dwa tysiące mieszkańców i 2,5 mln zł dochodu netto. Ale sporo też zyskaliśmy. Mamy dwuosobowy patrol straży miejskiej, jednego strażnika opłaca miasto, drugiego my. Mamy też coś, co bardzo wysoko oceniają nasi mieszkańcy: Opolska Kartę Rodzony i Kartę Seniora. I wcale im się nie dziwie, sam mam dwóch synów w wieku szkolnym i gdy wchodzę z nimi na Wodną Nutę i płacę dwa złote, to potrafię to docenić - mówił w rozmowie 'W cztery oczy' wójt Komprachcic Leonard Pietruszka. Pierwotny projekt powiększenia Opola obejmował pięć gmin, wszyscy ich władarze protestowali, tylko jednemu, wójtowi Turawy, udało się gminę obronić. Ale i on znalazł się w gronie włodarzy gmin, którzy przegrali wybory. Stanowisko zachował tylko Pietruszka. - Niewykluczone, że sprawa relacji z Opolem wpłynęła na decyzje mieszkańców - ocenia. Pietruszka jako jedyny gospodarz pomniejszonej gminy zdecydował się na współpracę z Opolem. Komprachcice zachowała majątek komercyjny (na przykład działki) położony na terenie Żerkowic i Chmielowic, ale przekazała miastu majątek służący celom publicznym (szkołę, przedszkole czy drogi), dzięki czemu Opole może w ten majątek inwestować miejskie pieniądze.

Jerzy Mika, przewodniczący rady dzielnicy Winów - Oczywiście są plusy i minusy, ale chyba jest dobrze. Winów to miejscowość otoczona Opolem, do centrum mamy 5 km, bliżej niż z niejednej dużej dzielnicy. To, że zostaniemy włączeni do Opola, wydawało się prawdopodobne. Teraz uczymy się współpracy z miejską administracją, co nie zawsze jest łatwe - mówił w 'Poglądach i osądach' Jerzy Mika, przewodniczący rady dzielnicy Winów. Za ogromny plus mieszkańcy uważają możliwość korzystania z komunikacji miejskiej (wcześniej blokowała to gmina Prószków), remonty dróg, bardzo ucieszyło ich także to, że miasto zdecydowało się na odkupienie od prywatnego właściciela działki, na której stoi budynek dawnej szkoły (tych kwestii majątkowych nie uregulowały władze Prószkowa). - Bardzo chcielibyśmy, żeby powstało tam przedszkole, ale na razie nie udało nam się przekonać wydziału oświaty - mówi nasz gość. Mika wiele obiecuje sobie po zmianie burmistrza Prószkowa (bo wciąż są tematy do uregulowania). Przypomnijmy: Różę Malik zastąpił Krzysztof Cebula. - Odejście pani burmistrz było dla nas ogromną radością, reprezentowała klasyczny typ przedstawiciela mniejszości niemieckiej, nie słuchała ludzi, była za to chroniona przez liderów mniejszości - stwierdził nasz gość.